Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA



Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 33 | **TORUŃ, czwartek 18 marca 1926 r.** | **Rok II**

Nasz nowy duszpasterz.

Najprzew. Ks. Biskup Stanisław Okoniewski.

W zeszły poniedziałek, 15. bm. nowo mianowany Najprz. Ks. biskup Stanisław Okoniewski przybył rannym pociągiem do stolicy djecezji chełmińskiej, Pelpina. Na dworcu przywitał ks. biskupa nominata biskup sufragan Klunder i ks. kanonik Kurowski, jakoteż p. starosta Dytkiewicz, p. sołtys, przedstawiciele Rady Gminnej i naczelnik stacji kolejowej. Po wymienieniu kilku słów przywitalnych ks. biskup koadjutor udał się powozem w towarzystwie ks. biskupa sufragana i ks. kanonika Kurowskiego do pałacu biskupiego.

Zebrana ludność witała nowego biskupa-nominata radosnemi okrzykami.

Celem przyjazdu było złożenie wizyty ks. biskupowi Rosentreterowi i kapitule, oraz przedłożenie bulli papieskiej, zawierającej nominację.

Przy tej sposobności omówiono też termin i szczegóły konsekracji, która odbyć się ma w pierwszą lub trzecią niedzielę po Wielkiejnocy z wielką okazałością, która ma być wyrazem szczerego zadowolenia, jakie odczuwają władze kościelne i ogół duchowieństwa i wiernych djecezji chełmińskiej z powodu nominacji ks. biskupa Okoniewskiego.

Wczoraj we wtorek przybył do Pelplina nuncjusz papieski ks. msgr. Lauri celem omówienia praw i obowiązków ks. biskupa-koadjutora.

Nie od rzeczy będzie tutaj dać pokrótce pogląd na prawa i obowiązki biskupa-koadjutora wedle prawa kościelnego.

Otóż prawo to przewiduje dwie możliwości: albo biskup koadjutor otrzymuje wprost od Papieża równocześnie z nominacją pewien zakres działania, albo Papież pozostawia to biskupowi rządzącemu. Ten ostatni nie może jednak zlecić nikomu czynności, które biskup-koadjutor chce i może wykonywać. Znaczy to w praktyce, że mają się porozumieć co do podziału czynności między siebie. Oczywiście koadjutor zobowiązany jest do rezydencji w djecezji. W razie gdyby biskup rządzący stał się niezdolnym do wypełniania swoich obowiązków np. w razie ciężkiej choroby, koadjutor bez specjalnego upoważnienia obejmuje rządy. Tak samo gdyby biskup rządzący umarł, koadjutor odrazu obejmuje rządy, jako biskup rządzący.

Jak słyszymy, najprzew. ks. biskup-nominat obrał sobie zakres działania najuciążliwszy a mianowicie wizytację djecezji, a zatem pracę duszpasterską wśród rzeszy wiernych.

Z jakiemi uczuciami nasz nowy duszpasterz przystąpić zamierza do tej pracy, tego wyrazem niniejsze pismo, jakie nadesłał do Redakcji „Ziemi Pomorskiej".

Kościelec, dnia 11 marca 1926 r.

Wielce Szanowna Redakcjo!

Dziękuję gorąco za szczere a tak głęboko katolickie i polskie powitanie. Wzruszyło mnie ono bardzo i przywiązało jeszcze silniej do Pomorza. Pragnę poświęcić Mu wszystkie siły ku dobru Kościoła i Rzeczypospolitej.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania
St. Okoniewski, biskup.

Jak w kotle.

Wśród przedstawicieli wielkich i małych państw, zebranych w Genewie, wre jak w kotle, choć na pozór wszystko odbywa się spokojnie i składnie — na śniadaniach, obiadach, podwieczorkach, kolacjach i herbatkach.

Całe te rokowania i targi robią wrażenie przedstawienia cyrkowego, na którem zawsze jeden z delegatów występuje w roli — kozła upartego.

Najpierw rolę tę odgrywały Niemcy, opierając się wściekle przyjęciu Polski do Rady Ligi na stałego członka. Pochlebiało to i Niemcom, że tyle rajwachu narobiły jeszcze przed wstąpieniem do Ligi Narodów i, że wszystkie państwa, nawet te, którym one niedawno nóż na gardle trzymały, prosiły je i wprost zaklinały o okruszynę ustępliwości i wyrozumiałości.

Niebawem jednak Niemcy zmiarkowali, że taka upokarzająca rola sprzykrzyć się może członkom Ligi, więc oddały rolę tę pobratymcom Szwedom. No, i delegat Szwecji, p. Unden, wziął na siebie rolę upartego kozła i zaklinał się, że niech się dzieje, co chcę, ale on nie może zgodzić się na powiększenie liczby członków Rady Ligi Narodów.

Powtórzyło się, co poprzednio wyrabiano z Niemcami: wszyscy prosili i zaklinali Szweda, żeby uporem swym nie rozbijał całej Ligi, a Szwed nie chciał i nie chciał zmięknąć. Aż oto wśród reszty delegatów dały się słyszeć słowa: „nie, to nie! rozjedziemy się i basta".

Na to delegaci Niemiec dali Szwedowi znak, żeby zaprzestał kozłowania. No, i p. Unden, dotąd twardy jak skała, okazał dobre serce — nawet względem Polski, bo powiedział, że ustąpi jej swego miejsca niestałego w Radzie, byle równocześnie jeszcze dwóch innych niestałych członków z miejsc swych zrezygnowało.

Wśród delegatów zapanowała radość, że Liga jednak się nie rozleci i że będzie wilk syty i koza cała. Ale nie długo trwała ta radość, bo wystąpił trzeci kozioł — przedstawiciel Brazylji, tylko że nie przeciw Polsce, ale przeciw — Niemcom. Powiedział on poprostu tak: „jeżeli Brazylja nie otrzyma zaraz stałego miejsca w Radzie Ligi, to ja nie pozwolę na przyjęcie Niemiec na zwykłego członka Ligi.

Na to wszyscy zwątpieli, a delegaci niemieccy, Luther i Stresemann, którzy dotąd udawali, że mało im zależy na tem, czy będą należeli do Ligi czy nie, razem z inymi zaklinają Brazylijczyka, żeby uporem swym nie rozbijał wielkiego dzieła pokoju.

I stanęło na tem, że wszyscy proszą Brazylję, aby ustąpiła ze swego stanowiska. Czy to uczyni, trudno przewidzieć.

Na Niemcach sprawdziło się przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada".

O naszej polskiej delegacji prawie że nie słychać. O sprawę polską państwa kłócą się i spierają, a p. Skrzyński — jakoby jeno się przyglądał i uśmiechał.

Jak to rozumieć? A no, rozmaicie różni ludzie sądzą, ale niejedni uważają, że p. Skrzyński wcale zręcznie do dzieła się bierze.

Pogrzeb ś. p. arcyb. Cieplaka.

Dnia 15 marca o godz. 18-ej min. 30 przybyły do Wilna zwłoki ś. p. arcybiskupa Cieplaka. Na przyjęcie zwłok zgromadzili się liczni przedstawiciele duchowieństwa, władz administracyjnych z p. Wojewodą Wileńskim Olgierdem Malinowskim na czele, przedstawiciele wojskowości, reprezentanci władz miejscowych, komisarz rządu p. Minber oraz szereg delegacyj miejscowych organizacyj społecznych ze sztandarami. Podczas wjazdu pociągu obecne na peronie orkiestry wojskowa i kolejowa odegrały marsz żałobny, poczem wagon ze zwłokami arcypasterza przestawiono na tor pierwszy, zaciągając równocześnie wartę honorową, którą w ciągu nocy kolejno pełnić będą organizacje b. wojskowych, korporacje akademickie, oficerowie policji, kolejarze i t. d. Podczas przejazdu pociągu, wiozącego zwłoki ś. p. arcypasterza Cieplaka, na wszystkich większych stacjach gromadziły się tłumy wiernych, witając zwłoki Biskupa-Męczennika.

Na pogrzeb ś. p. arcybiskupa Cieplaka do Wilna wyjechali wczoraj, dnia 15-go b. m. wieczorem zastępca p. Prezesa Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych p. Raczkiewicz, Min. Oświaty p. Grabski i Minister Spraw Wojskowych jen. Żeligowski.

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze.

Czem jest Pomorskie Towarzystwo Rolnicze dla rolnictwa pomorskiego, to dobitnie wykazał przebieg Walnego Zebrania władz i delegatów tej instytucji.

Gdy w marcu 1924 r. powstało Pomorskie Tow. Rolnicze z połączenia Związku Pomorskich Kółek Rolniczych ze Zjednoczeniem Producentów Rolnych, nie brakło głosów wyrażających obawę, czy dadzą się pogodzić zadania i cele różnych warstw miejscowego rolnictwa.

Obawy te okazały się jednak nieuzasadnionemi, jak to się objawiło w sprawozdaniu, w ożywionych rozprawach sekcyjnych, wzgodności decyzji Walnego Zgromadzenia, a niej mniej w wyjątkowo licznym udziale przybyłych delegatów. Okazało się, że skoro uwaga ogółu rolnictwa skupi się wokoło istotnego swego interesu gospodarczego, to nic prawie nie dzieli małego, średniego i większego producenta — rolnika, natomiast wszystko prawie ich łączy w zgodnem dążeniu do ogólnego dobrobytu.

Głównem zadaniem Zjazdu było wysłuchanie sprawozdań z działalności Zarządu za rok ubiegły, a także omówienie obecnego położenia gospodarczego rolnictwa pomorsk., oraz stwierdzenie nieodzownych potrzeb miejscowego rolnictwa w celu naprawy panujących obecnie stosunków.

Przyjęta po raz pierwszy forma Walnego Zgromadzenia, podzielonego na sekcje, zadanie to znacznie ułatwiła. Rezolucje, zawczasu bardzo poważnie przez referentów opracowane, uzgodnione pomiędzy nimi, omówione rzeczowo na sekcjach, weszły pod głosowanie na plenum zebrania w formie tak przemyślanej, że mogły jedynie albo być przyjęte lub odrzucone, gdyż dalsze rozprawy w **szerokim zespole 435 delegatów i przedstawicieli** nie miałyby po prostu celu. To też wszystkie rezolucje zostały bez dyskusji uchwalone, prawie że jednogłośnie.

Rezolucji tych było 20. Niepodobna ich tu wszystkich przytaczać w dosłownem brzmieniu, to też poprzestać trzeba na podaniu dwóch najważniejszych.

Rezolucja 20. Walne Zgromadzenie PTR. wyraża gorące uznanie i popiera w całej pełni uchwały rządowej „Komisji Reorganizacji Administracji", a w szczególności wnioski tejże Komisji, dotyczące zespolenia administracji, zmiany ustroju instytucji świadczeń społecznych, a wreszcie rozszerzenia granic Województwa Pomorskiego. W. Zgr. wyraża nadzieję, że w interesie Państwa powyższe uchwały zostaną wprowadzone bezwzględnie w życie.

Rezolucja 19. Walne Zgromadzenie Pom. Tow. Rolniczego stwierdza z całym naciskiem, że **rentowna produkcja rolna** jest główną podstawą bytu Państwa Polskiego, pociągając za sobą jako następstwa:

1. bogate wynagrodzenie pracowników rolnych,
2. dopływ funduszu do obrotów przemysłowych, handlowych, finansowych i spółdzielczych,
3. odbudowanie życia gospodarczego w Państwie,
4. zmniejszenie powszechne bezrobocia,
5. wzmożenie siły podatkowej ogółu płatników i
6. zasobność skarbu.

Wobec tego Walne Zgromadzenie PTR. wzywa czynniki miarodajne, aby rozumnym planem gospodarczym stworzyły warunki konieczne, powodując rentowność gospodarstw rolnych w Polsce.

Walne Zgromadzenie PTR. stwierdza, że zlekceważenie tego żądania musi nieodwołalnie doprowadzić Państwo do ruiny i bankructwa.

Reszta rezolucyj, przedstawionych przez poszczególne sekcje i uchwalonych na pełnem zebraniu, miała treść następującą:

Z Sekcji gospodarczej. Kredyty długoterminowe; kredyty przejściowe — pożyczki 8 proc. na spłaty ratami; obniżenie stopy procentowej i dyskontowej, przedłużenie dyskonta weksli za nawozy sztuczne do 9 wzgl. 15 miesięcy, za narzędzia rolnicze i węgiel do 6 miesięcy; obniżenie taryf ulgowych a dalszy dowóz produktów i nawozów sztucznych; bezpośrednie dostawianie produktów dla wojska i innych potrzeb państwowych i komunalnych; obniżenie taryf wywozowych do Gdańska; jak największy wywóz ziemiopłodów, a zwłaszcza pszenicy i domieszka mąki żytniej do wypieku chleba i bułek.

Z Sekcji pracy i płacy. Przedłużenie dnia roboczego od maja do sierpnia włącznie; stworzenie prac i płac akordowych; podniesienie rentowności gospodarstw przez osiąganie wyższych cen za produkty rolne. Następstwem niespełnienia tych postulatów będzie gospodarka ekstensywna i tem samem zwiększenie bezrobocia. Zawieranie kontraktu przed 1-ym stycznia każdego roku, podział Pomorza na okręgi gospodarcze; zamiana 4 ctr. zboża deputatowego na gotówkę i obniżenie deputatu węgla do 50 ctr.

Z sekcji oświatowej. Konieczność przymusowej szkoły dokształcającej i dostosowania szkoły powszechnej do potrzeb rolniczych.

Z sekcji osadniczej. Utworzenie wydziału osadników rolnych z komisją osadniczą. Do tej komisji zostali wybrani pp. Ludkiewicz (Milewko) lub Szałach, Wojciechowski (Lulkowo), Szczepkowski (Otłoczyn), Krzaczyński (St. Ruda) i Kalinowski.

Z sekcji spółdzielczej. Rozbudowanie i unarodowienie spółdzielczości rolniczej, szczególnie w powiatach kaszubskich; obowiązek przystępowania do istniejących spółdzielni.

Tak rezolucje powyżej streszczone, jak i sprawozdanie z dotychczasowej pracy dają pogląd na obszerne pole działania, jakie leży przed Pom. Tow. Rolniczem. Jak ono ze zadania swego się wywiązało, tego namacalnym dowodem Walne Zebranie i jego przebieg.

W czasach ogólnego zniechęcenia i ospałości, nad wyraz ciężkiego położenia ekonomicznego gospodarzy rolnych, Pomorskie Rolnictwo przysłało na Zjazd 435 delegatów i przedstawicieli, **którzy wypełnili po brzegi dużą salę Artusa,** stwierdzając tem samem swoje uznanie dla działalności Zarządu i jego zamierzeń.

Stąd wynik Walnego Zebrania należy uważać za bardzo dodatni.

Zarząd Główny PTR., władze powiatowe i zarządy Kółek Rolniczych znajdą w nim nowe podniety do pracy i pokrzepienie w ich trudnej działalności dla dobra rolnictwa pomorskiego.

Co słychać w świecie?

Posiedzenie Sejmu.

Dnia 16-go b. m. zebrał się Konwent Senjorów Sejmu celem rozstrzygnięcia sprawy zapowiedzianego na dzień ten posiedzenia. Wobec przewlekających się narad w Genewie posiedzenie to nie obyło się.

Ustawa o zgromadzeniach.

Dnia 15-go b. m. Minister Spraw Wewnętrznych p. Raczkiewicz odbył naradę z pos. Konopczyńskim (Zw. L.-N.) w sprawie projektu ustawy o zgromadzeniach.

Prace nad budżetem.

Komisja budżetowa Sejmu odbyła w poniedziałek trzy posiedzenia, rano, wieczorem i nocą, na których rozpatrzyła budżet ministerjum rolnictwa. We wtorek przyszedł pod obrady budżet ministerjum spr. wojskowych na podstawie referatu pos. Czetwertyńskiego.

Zamęt w Genewie.

W poniedziałek w godzinach popołudniowych rozeszła się wiadomość, iż rząd szwedzki, w porozumieniu z parlamentarną komisją spraw zagranicznych, nadesłał delegacji szwedzkiej wskazówki w sprawie zrzeczenia się niestałego miejsca w Radzie. Również przedstawiciel Czechosłowacji dr. Benesz ma być skłonny do złożenia swego mandatu do dyspozycji Rady, tak, iż Zgromadzenie będzie musiało dokonać wyboru na dwa niestałe miejsca w Radzie.

O godz. 11-ej przed południem zebrała się Rada Ligi Narodów na posiedzenie poufne celem zbadania różnych możliwości, któreby pozwoliły wyjść z obecnego zamętu. Utrzymuje się nadal uporczywie wiadomość, że Szwecja zrezygnuje ze swego niestałego miejsca w Radzie, tak, że ogólne Zgromadzenie przystąpiłoby do nowych wyborów, a to umożliwiłoby wybór przedstawiciela Polski. To rozwiązanie nie wydaje się nieprawdopodobnem, spotyka się ono jednak z sprzeciwem zarówno ze strony polskiej, gdzie uważane jest za nieodpowiadające godności Ligi Narodów i Polski, jak i ze strony niemieckiej.

W poniedziałek popołudniu odbyło się posiedzenie przedstawicieli państw, wchodzących w skład Małej Ententy, który wyrazili gotowość zrezygnowania do jesieni z piastowanego przez Benesza mandatu w Radzie, aby umożliwić Zgromadzeniu Ligi przyznanie ewentualnie tego mandatu Polsce. Państwa, wchodzące w skład Małej Ententy oczekują jednak, iż we wrześniu jedno z nich będzie znowu wybrane do Rady. Krajem tym będzie prawdopodobnie Jugosławja. W miejsce Szwecji, która, jak wiadomo, zrzeka się również swego mandatu, ma wstąpić Holandja, lub któreś z państw skandynawskich.

Było już osiągnięte porozumienie między Francją a Niemcami w sprawie natychmiastowego wstąpienia Polski do Rady na miejsce niestałe. Gdy powyższe oświadczenie zostało złożone Radzie, wstał delegat Brazylji i odczytał telegram swego rządu, zabraniający mu stanowczo głosowania za udzieleniem Niemcom stałego miejsca, jeżeli Brazylja nie uzyska takiegoż miejsca.

Katastrofa kolejowa.

Telegramy, które nadeszły z Costaryki donoszą, że pod San Jose wykoleił się pociąg. 248 osób zginęło, a 93 jest ranych. Pociągiem tym jechały tysiące wycieczkowiczów. 3 wagony zostały zdruzgotane. Jeden z nich wpadł do rzeki, 2 inne zawisły nad przepaścią. W związku z katastrofą proklamowano 3-dniową żałobę narodową. Prezydent Republiki otworzył subskrypcję narodową na rzecz pomocy rodzinom ofiar katastrofy.

Na cały kwartał

od razu, a nie na poszczególne miesiące zapisywać trzeba „Ziemię Pomorską", bo choć 2 zł. 95 gr. więcej niż 99 groszy, to zawsze lepiej **raz zapłacić więcej i pozbyć się kłopotu na cały kwartał.**

Dla ułatwienia zapisywania pisma nowym abonentom, **dodajemy dziś osobno po dwa kwity.**

Dla nowych abonentów wydrukujemy na początku nowego kwartału streszczenie **dotychczas wydrukowanych ustępów** naszej powieści **„Morituri"**, która im dalej, tem jest ciekawsza.

Na początku nowego kwartału ogłosimy **nową zagadkę z cennemi nagrodami** — jako to **narzędzia rolnicze i książki.**

Wiecie już, że nie są to czcze obiecanki, bo nie chodzi nam o mamienie ludzi dorosłych. **Co zapowiadamy, to dotrzymujemy.**

A zatem do roboty! **Każdy niech sprowadzi jednego nowego ochotnika do naszego szeregu!**

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 17 marca 1926 r.

Środa dnia 17 marca Gertrudy p.
Wschód słońca 6.14. Zachód słońca 18.5.
Wschód księżyca 8.4. Zachód księżyca 22.31.
Czwartek dnia 18 marca Cyryla b.
Wschód słońca 6.11. Zachód słońca 18.7.
Wschód księżyca 8.30. Zachód księżyca 23.44.

Teatr Miejski. Dziś, w środę, dnia 17. b. m. premjera sztuki sensacyjnej **„Sherlock Holmes"** — Śliwińskiego, osnutej na tle nadzwyczajnych przygód króla detektywów według powieści Connan Doyl'a. Sztuka ta była grana z wielkiem powodzeniem na scenach krajowych i zagranicznych, ostatnio z wielkiem powodzeniem w Paryżu w teatrze „Odeon". W swoim czasie na scenie teatru „Letniego" w Warszawie rolę tytułową kreował wielki artysta Kazimierz Kamiński. Na naszej scenie sztuka ta koncertowo grana przez zespół grudziądzki znajdzie odpowiednią wystawę i wykonawców w osobach pp. **Dąbrowskiego** (tytułowa rola), **Chmurkowskiego, Szafrańskiego, Kamińskiego, Cybulskiego** (reżyser sztuki) oraz pań **Fiszerówne**j, **Wiesławskiej, Radwan-Łodzińskiej, Sobotkowskiej** i innych.

W czwartek, z powodu wyjazdu zespołu toruńskiego do Włocławka z operetką **„Miłość cygańska"** teatr zamknięty.

* **Czy znów powódź?** Poraz trzeci grozi Wisła powodzią. Pod Krakowem woda podniosła się w ostatnich dniach o przeszło 2 mtr. W Toruniu przy końcu bieżącego tygodnia osiągnie woda w Wiśle prawdopodobnie najwyższy stan i to około + 4.50. W styczniu najwyższy stan był + 4.03.

* **Za wiele rekrutów.** Jak się okazuje, mężczyzn w wieku poborowym, podlegających pobrowi w roku bieżącym, jest więcej, niż władze wojskowe wcielą do szeregów. Wobec tego, części poborowych nie będą dostarczone karty powołania, przyczem ci, którzy nie otrzymają kart, przez to samo nie mają obowiązku stawienia się w tym roku do poboru.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

53)

(Ciąg dalszy.)

— Widzisz, kochany łaskawco, trzeba umieć być tem zawsze, czego okoliczności po nas wymagają. W domu człowiek sobie żyje jak mu się podoba, wychodząc w świat, musi jak mu najwłaściwiej i najrozumniej. Otóż, widzi kochany łaskawca, wypadło mi się teraz ubrać...

— Byłbym pana nie poznał...

— Hę, w zwierciadle ja sam, powiem panu dobrodziejowi, prawie poznać się nie mogłem, ale tem ci lepiej. Wracając do rzeczy — dodał — o interesie...

— Ja wieczorem przestaję być mecenasem, tak jak pan, wyjeżdżając z Firlowszczyzny, zrzucasz stary szlafrok...

— A więc w żaden sposób nie możemy?..

— Na żaden sposób.

Zembrzyński westchnął.

— Przyjdź pan jutro do kancelarji przy ulicy Miodowej — rzekł mecenas.

— Do kancelarji nie mogę!

— Uczynię dla was wyjątek, przyjmę w domu, jeśli chcecie, ale jutro rano...

Zembrzyński westchnął znowu.

— Nieodwołalny to wyrok- — spytał.

— Prawo tak chce! — śmiejąc się, dodał grzecznie Hartknoch, — szanując inne prawa, musimy i te, któreśmy sobie sami nadali, ściśle wypełniać, przepraszam pana...

— A, to ja przepraszam! zatem jutro, o ósmej, tu.

Mecenas skłonił się i wychodzącego przeprowadził do drzwi. Z przedpokoju słychać było wrzawliwą rozmowę w salonie. Hartknoch powrócił doń zamyślony. Napróżno go się dopytywano, dlaczego tak sposępniał, nie powiedział nic, a po chwili rozmowa rozchmurzyła mu czoło. Rozprawiano przy herbacie o wszystkiem, co było dnia ubiegłego pokarmem: o ludziach, o plotkach, o przybyłych do Warszawy, o składających się małżeństwach i rozkładających się stadłach... Wesołość była znów powszechna.

— Jeżeliście wczoraj nie widzieli w loży w Wielkim teatrze, która wszystkich oczy zwracała — rzekł do mecenasa ktoś z jego poufałych przyjaciół — to żałujcie... bo było zaprawdę na co patrzyć... Dla wtajemniczonych odegrał się między widzami ciekawszy może dramat w lożach, niżeli na scenie.

Opowiadającym był już nie młody człowiek, jeden z tych warszawiaków czystej krwi, którzy nie oddalają się nigdy prawie od miasta nad Wolę, Mokotów i Pragę, człowiek, który od lat dwudziestu nie bywał chyba na kilka godzin na jarmarku w Łowiczu. Znał on tutejsze domy, ich stosunki i najtajniejsze historje buduarów, które zresztą tajemnicą nie są, chyba na dni kilka i dla tych, co o nich wiedzieć nie chcą. Stary kawaler, ale udający złotego młodzika, zajmował się szczególniej kolporterstwem plotek, i to mu dawało wyborne obiady bezpłatne, doskonałe wieczerze, a bardzo przyjemne herbaty.

Znano go powszechnie pod nieprawdziwem nazwiskiem, przez kogoś mu nadanem, a wybornie doń przylgłem — Kryszpina.

— Kryszpinie, kochanie, uszy i serca otwarte na twą powieść czekają. Szeherezado najmilsza... cisza panuje! mów!

— Mówić nie odmawiam — odchrząknąwszy ozwał się Kryszpin — lecz upokarza mnie wasza nieświadomość rzeczy powszechnie znanych i indyferentyzm na najważniejsze wypadki, którego byśmy się sromać powinni.

— Srom nasze lica okrywa! — zawołano — ale mów, nieznośny Kryszpinie.

— Poczynam, za co mi wdzięczni być macie, bez przemowy — rzekł powołany. — Rzecz się tak miała... Grano Fredry *Damy* i *huzary*, publiczność była wyjątkowo świetna i liczna. Czy ją przypisać należy genjuszowi Fredry, czy deszczykowi, który kropiąc zaspany, prechadzek nie dopuszczał, zostawiam to sądowi światłych moich słuchaczów... W początku pierwszego aktu otworzyła się loża pierwszego piętra i nieznana rodzina jakaś z prowincji zainstalowała się w niej tak hałaśliwie, że kilka razy syknąć na nią musiano. Tym sposobem zwróciła ona na siebie wzrok publiczności, lecz raz tam padłszy, oczy się już od szanownej rodziny, zajmującej lożę, oderwać nie mogły. Wiecie, czcigodni słuchacze, jak warszawiak wybredny ma smak, jak przedziwne poczucie piękna, jakim węchem niezrównanym umie rozeznać zwierzynę od swojskiego drobiu... przepraszam... zwierzyną nazywam z lasów i błot wiejskich przygnane na tanie, syranki (dzikie kaczki), gęsi, bekasy i czaple, które w czasie jarmarków na wełnę i karnawału niekiedy przelotnie nas nawiedzają. Loża zajętą była przez tego rodzaju istoty. Siedział w niej otyły mężczyzna z orderem na szyi, rad z siebie, utuczony, z twarzą promieniejącą złotem jego kieszeni, pewien, iż ściągnie uwielbienie powszechne... Naprzeciw niego... widocznie córka, bo nie żona, żółta, nierozkwitła jeszcze piękność, niepokaźna, chuda, ale strojna jak szewc na niedzielę. Porównanie jest trywjalne, nie przeczę, ale obrazowe i wyraziste. Jak indyjskie bóstwo okrywały ją klejnoty, fałszywe czy prawdziwe, nie wiem, dosyć, że iskrzące się blaski nadzwyczajnemi...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*** Zwiększenie liczby ludności w lutym.** Miasto Toruń zwiększyło się w miesiącu lutym o 260 osób. Przyrost naturalny wynosi 76 osób. Toruń liczył 28 stycznia 46.206 mieszkańców.

*** Baczność rolnicy na Pomorzu! Walne zebranie Chrześc. Narodowego Stronnictwa Rolniczego** odbędzie się w **poniedziałek, 22 marca b. r. w Toruniu** w Dworze Artusa o **godz. 11-ej przedpoł.** Przemawiać będą pp. posłowie: b. minister Michalski, prof. Stroński, Leon Żółtowski i Stanisław Ossowski. Wstęp za zaproszeniami, które służą jako legitymacja.

Tego samego dnia wieczorem o godz. 8-ej, w tej samej sali odbędzie się **konferencja poselska dla obywateli miasta Torunia.** Wstęp tylko za kartą wstępu, w którą zaopatrzyć się trzeba na miejscu. **Komitet.**

*** Gronowo, pow. toruński.** (Parcelacja majątku.) Majątek Gronowo, własność p. Wolfa podobno jest przeznaczony w następnym roku na parcelację. Obszar wynosi 6000 morgów magdeburskich. Okoliczna ludność jest z tej wiadomości bardzo zadowoloną, ponieważ będzie mogła przez to swój stan posiadania powiększyć. P. Wolf zaś, który sprzedawszy swego czasu (w 1921 r.) folwark Gronówek, a do dnia dzisiejszego nie podpisał aktu przewłaszczenia, będzie zniewolony zgodzić się na przymusową parcelację całego majątku.

*** Starogród,** pow. chełmiński. (Szajka złodziejska pod kluczem.) Dwóch braci opryszków, grasujących po okolicznych wioskach a ukrywających się w lasach, Ignacego i Antoniego Ziółkowskich — ostatni poszukiwany od września z. r. dezerter — udało się za pomocą miejscowych gospodarzy, przychwycić w starogródzkim lesie. Zdradził ich ogień, przy którym grzejąc się, zasnęli. Przychwycono również znajdującą się w ich towarzystwie Martę Kalinowską, która wysłaną być miała do zakładu poprawy w Kamieniu.

*** Brodnica.** (Pożar tartaku.) W ubiegły piątek około godz. 8 i pół wieczorem w niewytłumaczony dotąd sposób wybuchł pożar w hali gatrów w tartaku Tow. Akc. firmy Polski Eksport drzewa w Brodnicy-Michałowo. Pastwą płomieni padła około 35 mtr. długości i 15 mtr. szerokości hala z desek mieszcząca trzy gatry — heblarkę i szpundówkę oraz nagromadzone do obróbki i częściowo obrobione zapasy drzewa, dalej drugie mniejsze zabudowanie mieszczące piły taśmowe.

Zdołano ocalić murowane zabudowanie, w którem znajdował się kocioł i inne jeszcze maszyny. Szkodę, którą poniesie ubezpieczenie, oblicza się w przybliżeniu na 120 tysięcy złotych.

*** Mlewo,** pow. wąbrzeski. (Nowy sposób powitania.) W wiosce Mlewie, pewień młodzieniec nazwiskiem Władysław Gołaszewski, wynalazł nowy sposób witania się — nogą. Pewnego razu przystąpił on do grona mężczyzn, zajętych rozmową i witając się z poszczególnymi panami, jednemu z obecnych zamiast ręki, podał nogi. Wstyd takiemu Polakowi, który nie posiada tyle miłości braterskiej i ogłady, że w taki brzydki sposób postępuje wobec rodaków.

*** Osie,** pow. świecki. (Wybory do Rady gminnej.) W niedzielę, dnia 7. b. m. odbywały się u nas wybory do rady gminnej. Wybrano 20 radnych Polaków i 1 Niemca. Polska partja składała się z 4 stronnictw i zawodów, szła jednak zwartym szeregiem do wyborów i przeprowadziła 20 kandydatów. Wchodzą weń 5 robotników, 3 chałupników, w tem 1 inwalida, 3 rzemieślników, 5 rolników, 2 kupców, 1 aptekarz i 1 urzędnik. — Uprawnionych do głosowania było około 1380, z tych na listę polską oddano 940 głosów a na niemiecką 90 głosów. — Ci ostatni stawili się wszyscy.

*** Nowe n/Wisłą.** (Nadzwyczajne zebranie Kółka Rolniczego.) Zebranie Kółka Rolniczego, które się odbyło w niedzielę, 14. b. m. , zagaił prezes p. Niezgodzki z Bochlina, poczem protokuł z poprzedniego zebrania odczytany przez p. sekretarza, przyjęto do wiadomości. P. prezes Niezgodzki zdał obszerne a bardzo piękne sprawozdanie ze zjazdu Pom. Tow. Rolniczego, który, jak wiadomo, odbył się w środę i czwartek zeszłego tygodnia w Toruniu. P. prezes mówił także o nowoczesnych narzędziach rolniczych, jako i niemniej zachęcał nas — małorolnych — do zmiany płodów rolniczych, by więcej produkowano jednostajne gatunki w celu eksportu. Z tego wykładu wszyscy jasno zrozumieli i pojęli to o czem mówiono i radzono w Toruniu i czem dla Kółek Rolniczych jest Pomorskie Tow. Rolnicze ze swym prezesem p. Janem Donimirskim na czele.

Naszemu Szan. i kochanemu prezesowi p. Niezgodzkiemu należy się serdeczne podziękowanie, że tak dzielnie, z takim zapałem i tak szczerze pracuje dla dobra tego mało-rolnego, dba i myśli o nas i radzi po bratersku. Stąd dla nas ta nauka, byśmy od małego do wielkiego szli razem, organizowali się i grupowali w naszych Kółkach Rolniczych w zgodnem a jednolitem froncie rolniczym. Precz z tymi, którzy by chcieli w szeregi nasze wprowadzić nienawiść, szczuć jednych przeciwko drugim. Mojem zdaniem, jako mało-rolnego, uważam, że może nam tylko pomoc i radą służyć większy właściciel ziemski, jak to czyni właśnie p. prezes Niezgodzki. Cześć i podzięka mu za to. Piotr Kosseda, małorolny.

*** Jaźwiska,** pow. Gniew. (Czy to wolno nauczycielowi?). W naszej wiosce jest bardzo młody nauczyciel, który uważa za swój obwiązek agitować za Piastem (co mu absolutnie wolno!) ale on to robi w szkole, oddając dzieciom kartki, odezwy, a nawet ostatnio takie bolszewickie z tytułem: „Póki świat światem, nie będzie bogacz biedakowi bratem". Zapytujemy się, czy p. wójt swej władzy przełożonej (starostwu) o tem doniósł? Co myśli o tej sprawie Starostwo? Jakie stanowisko zajmie wobec tej sprawy Kuratorjum Szkolne i Województwo?? Wstyd wogóle jest, że takie rzeczy dzieją się w szkole. P.

*** Starogard.** (Aresztowanie ojca i syna.) Aresztowani zostali w sobotę , 13. b. m. znany kupiec i przemysłowiec tutejszy p. Czesław Nagórski i syn jego Zygmunt Nagórski. W drodze do więzienia p. Czesław Zagórski nagle zesłabł na ulicy i został umieszczony na razie w szpitalu pod strażą policji; syn znajduje się w areszcie śledczym. Przyczyna aresztowania jeszcze nie znana. Wywołało ono wielkie wrażenie w mieście.

*** Starogard.** (Wyroki II. Izby karnej Sądu Okr.) Zasądzono Buszkówsztajnowicza Samuela z Warszawy o przemytnictwo pieniędzy na 20 zł grzywny i konfiskatę 120 zł.; Kutnika Franciszka z Tczewa o ukrócenie należyt. monopol. na grzywnę 1918,46 zł. i konfiskatę 218 kilo tytoniu; Szangrosa Szymka z Warszawy o przemytnictwo pieniędzy na 30 zł. grzywny i konfisk. 35 zł. i 10 dolarów; Pogodzińskiego Jana z Gdańska za przemytnictwo pieniędzy na 100 zł. grzywny i konfisk. 1583,38 zł, 3 bony skarbowe 50 zł., 100 dolarów i 161 gdańskich guldenów; Prehlaus Pawła z Pucka za przemytnictwo pieniędzy na 15 zł. grzywny i konfiskatę 90 gdańsk. guldenów. Wszystkim oskarżonym nałożono koszta postępowania karnego.

*** Opalenie.** (Zebranie i utworzenie nowego Koła Parafjalnego Ch. N. Stron. Roln.) Za usilnym staraniem p. Wójcika z Jaźwisk, odbyło się 14. bm. zebranie członków i sympatyków w lokalu p. Felskiego, które o godz. 1-ej zagaił p. Wójcik pochwaleniem Pana Boga i wygłosił krótkie przemówienie, wyłuszczając cel zebrania. P. Kunz z Grudziądza omówił program chrześc. rolnictwa, podnosząc konieczność obrony chrześcijaństwa, jak szkoły wyznaniowej i nierozerwalności małżeństw. W dyskusji czcigodny ks. proboszcz Mitręga podziękował mówcy, że poruszył tak żywotne sprawy jak szkołę wyznaniową, a szczególnie, co się tyczy zamachu na nierozerwalność małżeństw, przeciwko czemu protestować musimy. W dlaszej dyskusji zabierali głos nauczyciel p. Prabucki, p. Lemkowski, p. Głowiński i inni. Referent wszystkim interpelantom odpowiedział, a szczególnie wyłuszczył taktykę agitatorów Kościoła Narodowego, którzy to niby rolnikom przedstawiają swój kościół w ten sposób:

„Dawniej rolnicy orali sochą, a dziś pługiem żelaznem, więc trzeba stary zaśniedziały kościół katolicki zamienić na modernistyczno-postępowy, jakim jest kościół narodowy." — Oto tak propagują w naszym powiecie, z Stronnictwa Piastowego kościół narodowy. Mówca zaś szczególnie podnosi czyność duchowieństwa w obronie naszej polskości za czasów niewoli i gorąco zachęca zebranych do wytrwałości przy starych ojców naszych wierze i do energicznego zwalczania nowinkarzy, którzy z drugiej półkuli nam wszelakie łajdactwa do kraju naszego przynieśli.

Do zarządu parafjalnego wybrano prezesem pana Wójcika z Jaźwisk, wiceprezesem p. Tomasza Lorka z Opalenia, sekretarzem p. Kuczkowskiego, skarbnikiem p. Dębickiego, zast. sekretarza p. Lemkowskiego — wszyscy z Opalenia. Ławnikami pp. Ponczka z Opalenia, Reptowskiego z Jaźwisk i Wojtaszewskiego senj. z Opalenia.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję przeciw rozerwalności małżeństw i po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. prezes Wójcik zebranie, obwieszczając, że zebrania odbywać się będą zawsze w ostatnią niedzielę miesiąca, w lokalu p. Felskiego. Z.

*** Borsk,** pow. chojnicki. (Wybory na sołtysa i ławników.) W niedzielę wybierano tutaj sołtysa i ławników. Wybrani zostali: pp. A. Rekowski — sołtysem, T. Kukliński i Fr. Orlikowski — ławnikami, a Łukowicz zastępcą ławnika. Powyżsi, z wyjątkiem p. Orlikowskiego piastowali dotąd swoje urzędy.

*** Z powiatu chojnickiego.** Podczas młócenia zboża u wdowy Nieklowej w Ostrowitem, jedno z dziewcząt noszących zboże zbliżyło się zanadto do pasa transmisyjnego, który je pochwycił za sukienkę i strasznie pokaleczył. Nieszczęśliwa została odwieziona do szpitala św. Boromeusza w Chojnicach.

W Silnie i okolicy mamy obecnie wielką obfitość drzewa opałowego, i to wskutek spustoszeń, które poczyniła w lasach komórskich sówka-chojnówka. Okrągłaki kosztują 5, kłody 6,50 i 7,30 zł. Przezorni rolnicy zaopatrują się już teraz w drzewo opałowe na przyszłą zimę.

Dotychczasowy dyrektor zakładu poprawczego w Chojnicach p. Gąsowski opuszcza 1 kwietnia swoje stanowisko i przejmuje administrację majątku krajowego Kocborowo. Dyrekcję zakładu tutejszego obejmie 1 kwietnia dotychczasowy kuratus zakładu ks. Niklewski.

*** Górzno.** (Plaga rolników.) W okolicznych lasach dość często napotyka się na ślady dzików; widać miejscami ziemię rozkopaną przez racice dzików, które zimą ratują się od głodu, szukając pod śniegiem żołędzi, chrząszczów i poczwarek. Rolnicy, których posiadłości leżą u skraju lasów, odczuwają przedewszystkiem obecność szkodników, które na polach i w ogrodach wyrządzają wielkie szkody.

*** Reda,** pow. wejherowski. ([illegible]iecie handlarzy żywym towarem.) W tych dniach przy pociągu nadjeżdżającym z Wejherowa miano aresztować dwóch osobników, władających tylko językiem niemieckim, co do których istnieje podejrzenie, że są poszukiwanymi handlarzami żywym towarem.

*** Puck.** (Zagadkowa napaść.) Dnia 8-go bm. około godz. 19-tej, posłana przez żonę fotografa p. Wolfa siostra jej p. Herta Pianowska po drzewo do komórki, napadniętą została przez zamaskowanego nieznanego mężczyznę, który usiłował takową uprowadzić. Skoro jednak napastnik zauważył, że p. H. Pianowska usiłuje uciekać, rzucił się na nią i zakneblowawszy jej usta szmatą nasyconą chloroformem oraz związawszy jej ręce i nogi, oświadczył, że jak tylko całkiem porządnie się ściemni, to ją autem uprowadzi. Następnie przykrył ją siennikiem, gdy ta straciła przytomność. W takim stanie znalazła ją zdziwiona dłuższą nieobecnością siostry pani Wolfowa. Przywrócona do przytomności przez lakarza wojskowego, p. H. Pianowska zeznała policji powyższe. Zachodzi przypuszczenie, iż był to jeden z handlarzy żywym towarem, który 18-letnią p. H. Pianowską usiłował porwać. Podobna szajka handlarzy żywym towarem grasuje w Gdańsku i na gościnne występy wyjeżdża po miejscowościach wybrzeża. Napastnik ubrany był bardzo elegancko w szare palto, takiegoż koloru spodnie, półbuciki lakierowe i czarny podłużny kapelusz. Policja wszczęła energiczne dochodzenia. Narazie zwracamy uwagę rodzicom, by większą opieką otaczali dorastające córki, przedewszystkiem w pociągach, gdyż banda handlarzy ma grasować na wybrzeżu.

*** Strzelno,** pow. pucki. (Nieszczęśliwy wypadek.) W tryby maneżu dostał się 9 letni synek właściciela Juljusza Zaczka tak nieszczęśliwie, że głowa zupełnie została zmiażdżona.

Listy od Przyjaciół.

Wielka Turza, dnia 8 marca 1926 r.

Szanowna Redakcja „Ziemi Pomorskiej" **w Toruniu.**

W nr. 57 „Głosu Robotnika" ukazała się notaka z Działdowa. Wynika z całokształtu sprawy, że nie tylko w mieście Działdowie, ale w całym naszym mazurskim powiecie stosunki nie są idealne. Tak wiejskich, jako miejskich Mazurów miejscowi prowydyrzy N. P. R. nazywają Niemcami, tylko z tego powodu, że Mazurzy nie idą na lep krzykliwych haseł N. P. Rowskich, a raczej trzeźwo stoją po stronie obozu narodowego i obywatelskiego.

I cóż zarzuca nam N. P. Rowski korespondent z Działdowa? Otóż zbrodnię współpracy z lojalnymi Mazurami, a zapomina w swej perfidji, że właśnie prowydyrzy N. P. R. spowodowali Mazurów do wysunięcia osobnej listy podczas wyborów do sejmiku. Brak logiki u korespondenta wykazuje najlepiej fakt, że raz rozróżnia między Niemcami a Mazurami, drugi raz znowu nazywa ich wszystkich „dobrymi Polakami". Napadając na pastora p. Barczewskiego nie powinien zapominać, że właśnie pastor Barczewski był tym, który za czasów niemieckich walczył o utrzymanie języka polskiego w kościołach mazurskich. Niech pamięta też korespondent o tem, że podczas gdy jego kolega kupował dla siebie i swych krewnych kamienice, to niżej podpisany zabiegał i przeprowadził przy pomocy ludzi dobrej woli budowę kościoła w Wielkiej Turzy.

Smutny fakt, iż w Działdowie domagają się szkoły niemieckiej, świadczy chyba najlepiej o tem, że sześcioletnie apostolstwo naszych opiekunów zupełnie chybiło celu, a dowodzi niezbicie, że musi u nas nastąpić radykalna rewizja poglądów, jeżeli nie chcemy zaprzepaścić sprawy mazurskiej. Mamy jednakże nadzieję, że stosunki w najbliższej przyszłości się zmienią.

Początek zrobił już p. wojewoda i trybunał administracyjny, zawieszając burmistrza, Rzymana w urzędowaniu.

Wspomniana korespondencja obfituje jak zwykle w kłamstwa i fałsze. Korespondent wie najlepiej, że na listę kandydatów do Wydziału Pow. dopiero na posiedzeniu ustawiłem kandydatów, którzy tam wogóle nie mieli figurować, a to dla tego, że pierwotnie postawieni kandydaci nie dołączyli deklaracyj. To wszystko nie przeszkadza mu jednakże, by zmieniony skład kandydatów oznaczać jako z góry uplanowany. Aluzja o proboszczu katolickim szczególnie dziwnie brzmi w ustach ludzi, którzy sami jawnie przyznawają się do ateizmu.

Naturalnie nie oszczędzono też właściciela restauracji „Państwowy dwór", rodowitego Marura. Znane nam są wszystkim na miejscu powody, dla których na niego się ujada. Tak to w praktyce wygląda popieranie Mazurów przez wybranych ku temu ludzi. Nie dziw więc, że właśnie w ostatnim czasie trzeźwi nasi Mazurzy szczególnie głośno poczynają sarkać, dzialacze zaś nie wiedząc innego ratunku, jak uchwalenie rezolucji. Przez sześć lat wysyłano do Warszawy

szumne sprawozdania, w których Mazurów nazywano dobrymi patrjotami, dziś odrazu Mazurów oficjalni przedstawiciele nazywają Niemcami. Skąd ta zmiana? Może to wytłomaczy korespondent „Głosu Robotnika".

Łączę wyrazy poważania:

Aleksander Kamiński.

Ostatnie wiadomości.

Rozbicie rokowań genewskich.

Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Rady Ligi nastąpiło wskutek nieprzejednanego stanowiska delegata Brazylji rozbicie rokowań. Wobec tego przyjęcie Niemiec do Ligi musi być odłożone do września. Na mocy umowy między Briandem a Stresemannem, Niemcy nie wycofają swego wniosku o przyjęcie do Ligi Narodów.

Gdyby do dziś godz. 10. delegat Brazylji otrzymał od rządu swego wskazówki nie opierania się wejściu Niemiec do Ligi, Zgromadzenie uchwali przyjęcie Niemiec już teraz.

Albo — albo.

Minister skarbu p. Zdziechowski, zawiadomił Zarząd Bankers Trustu, że nie może być mowy o przedłużeniu opcji w sprawie wydzierżawienia monopolu tytuniowego, o ile Bankers Trust nie wyszczególni warunków pożyczki.

Z Sejmu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Konwentu senjorów Sejmu, na którem postanowiono z powodu nieobecności premjera Skrzyńskiego odłożyć posiedzenie do 22 bm. Od tego dnia odbywać się będą posiedzenia dzienne i wieczorowe aż do Wielkiego Poniedziałku, w którym to dniu rozpoczną się wakacje z powodu świąt żydowskich.

Sprawa gen. Zagórskiego.

W procesie gen. Zagórskiego przeciwko redaktorowi „Głosu Prawdy", Stpiczyńskiemu, sąd uznał, że oskarżony przeprowadził dowód prawdy na swoje twierdzenia, że gen. Zagórski denuncjował oficerów legjonowych przed władzami zaborczemi.

Powódź w Kownie.

Wskutek nagłej powodzi, dworzec w Kownie znalazł się pod wodą, trzy mosty zostały zerwane, 18 osób zginęło w falach.

Dział gospodarczy.

Prace rolnika w marcu.

W polu o ile stan roli pozwoli rozpocząć uprawę wiosenną, pamiętać, aby pola nie ruszać, nim dostatecznie nie wyschną. Przed zimą zaorane pola włóką wygładzić, aby chwasty powschodziły. Wysiewać sztuczny nawóz i przygotowywać siew jarych zbóż, rewidować dreny, czy wyloty czyste i czy woda odchodzi. Bronować lucerniki (o ile nie za mokro) również i kończyny. Przy suchem łagodnem powietrzu rozpocząć siew jarki, owsa, jęczmienia, grochu (gęsto siać), siać marchew i w żyta seradelę wsiewać.

Łąki, o ile nie za mokro, bronować, mech zgrabiać, a potem ciężkim wałem wałować szczególniej łąki torfowe. Kto posiada łąki nawadniane, to rozpocząć z napuszczaniem wody. **Stare łączyska** przed zimą zaorane, celem ulepszenia stanu roślinności obecnie gruntownie talerzową broną obrabiać i rozpocząć świeże posiewanie starannie dobranych traw.

Na pastwiskach naprawiać ogrodzenia.

Przebierać kartofle do siewu, przeznaczone jednak na późniejszą sprzedaż pozostawić, o ile się nie psują, nietknięte w kopcach. Obcinać i wyrównywać kopyta u źrebiąt i wołów roboczych.

W pasiece uważać, aby pszczoły w czasie wylęgu miały ciepło. Starać się o pożywienie dla pszczół i dostateczne poiwo.

XII. Licytacja pomorskiego bydła zarodowego.

Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła nizinnego urządza dnia 15-go kwietnia r. b. XII-tą aukcję bydła zarodowego, na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu. Pomorskie bydło rogate odznacza się wybitnym typem wschodnio-fryzyjskim, a zadaniem Pomorskiego Towarzystwa Hodowców jest utrwalenie i ujednostajnienie tego typu, zwracając przedewszystkiem uwagę na silną normalną budowę, dobrą kość i dobre umięśnienie, t. j. na cechy zewnętrzne, gwarantujące w pierwszym względzie zdrowie i odporność. Równolegle z tymi usiłowaniami idzie praca w kierunku osiągnięcia najwyższej mleczności już uwieńczona bardzo poważnemi rezultatami, tak, że obecnie rozpoczyna Towarzystwo systematyczną pracę, również nad podniesieniem procentu tłuszczu w mleku. Akcja tępienia gruźlicy prowadzona jest we wszystkich oborach zapisanych do Towarzystwa i polega na jaknajszybszem brakowaniu wszystkich sztuk podejrzanych o gruźlicę na podstawie klinicznego badania i na bezwzględnem natychmiastowem usuwaniu na rzeź wszystkich sztuk, u których bakterjologicznie została stwierdzona otwarta gruźlica. Dotychczas osiągnięte rezultaty, przedstawiają się w cyfrach następująco:

Badania wykazały za rok 1922 — 7,97 proc., rok 1923 — 4,98 proc., rok 1924 — 1,82 proc., rok 1925 — 0,26 proc. sztuk chorych na otwartą gruźlicę.

Przeciętna mleczność wszystkich krów normalnych zapisanych do Pomorskiego Towarzystwa Hodowców Bydła wynosiła w roku kontrolnym 1924/25 3368,8 kg. mleka o 3,16 proc. tłuszczu. Najmleczniejsza obora wykazała przeciętną mleczność od krów normalnych 5271,4 o 3,42 proc. tłuszczu, od krów wszystkich 4882,8 kg. mleka o 3,41 proc. tłuszczu, 30-ści najmleczniejszych obór wykazało przeciętną mleczność od krów normalnych 4281,1 o 3,19 proc., od wszystkich krów 4088,7 o 3,20 proc. tłuszczu.

Osiągnięte rezultaty charakteryzują najlepiej dane tyczące się sztuk wystawionych na I-szej Pomorskiej Wystawie w Grudziądzu w czerwcu 1925 roku.

Przeciętna mleczność wszystkich sztuk wystawionych, t. j. krów, oraz matek wystawionej młodzieży, wynosiła:

4031,7 kg. mleko o 3,14 proc. tłuszczu. Przeciętna mleczność krów zgłoszonych do konkursu mleczności wynosiła 5244,9 kg. mleka o 3,05 proc. tłuszczu.

Na 334 sztuk wystawionego bydła otrzymano następujące odznaczenia:

1) Dyplom uznania Min. Roln. i D. P. — 1; 2) dyplom uznania Pomorskiej Izby Rolniczej — 1; 3) dyplom uznania Komitetu Wystawy — 1; 4) złoty medal duży Min. Roln. i D. P. — 1; 5) złoty medal Pomorskiej Izby Rolniczej — 1, 6) złoty medal mały Komitetu Wystawy — 1; 7) srebrnych medali dużych Min. Roln. i D. P. — 4; srebrnych medali Pomorsk. Izby Rolniczej — 6; 9) srebrnych medali dużych Komitetu Wystawy — 4; 10) srebrnych medali małych Komitetu Wystawy — 8; 11) srebrnych medali małych Min. Roln. i D. P. 6; 12) bronzowych medali Min. Roln. i D. P. — 6; 13) bronzowych medali Pomorskiej Izby Rolniczej — 32; 14) bronzowych medali Komitetu Wystawy — 5; 15) listów pochwalnych Min. Roln. i D. P. — 4; 16) listów pochwalnych Pomorskiej Izby Rolniczej — 8. — Razem nagród: 89.

Oprócz tego Komitet Sędziów w protokóle sądzenia zaznaczył, że: materjał znajdujący się na Wystawie był jakości pierwszorzędnej, tak, że nagrodzono tylko sztuki doskonałe, więcej nagród ze sztuki, które zasługiwały na wyróżnienie, nie można było udzielić tylko z powodu ograniczenia ilości nagród.

Na 2 do 3 tygodnie przed terminem licytacji biuro Pom. Towarzystwa Hodowców Bydła — Toruń, ul. Prosta 18/20 wysyła katalogi na żądanie.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 15 marca 1926 r. Żyto 20.50—21.50, pszenica 36.50—38.50, jęczmień brow. 20.50—22.55, jęczmień 19.00—20.00, owies 21.50—22.50, mąka żytnia 70 proc. z work. 32.00—33.00, mąka żytnia 65 proc. z work. 33.50—34.50, mąka pszen. z work. 57.50—60.50, ospa żytnia 14.25—15.25, ospa pszenna 15.50 do 16.50, ziemniaki fabr. 2,30, groch polny 29.00—30.00, groch jad. Vikt. 38.00—42.00, seradela 20.00—23.00, łubin niebieski 14.50 do 16.50, łubin żółty 17.50—19.50, wytł. bur. susz. 10.00—11.00, płatki żytnie 13.00—14.00.

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Kłosowski.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzącą w Toruniu 3 razy w tygodniu **„Ziemię Pomorską" na II. kwartał (kwiecień, maj, czerwiec) 1926 r. za 2,95 zł** wł. opłat pocztowych. Gazetę proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr. ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty „ Ziemi Pomorskiej" za II. kwartał (kwiecień, maj, czerwiec) 1926 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.................................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzącą w Toruniu 3 razy w tygodniu **„Ziemię Pomorską" na miesiąc kwiecień 1926 r. za 99 gr** wł. opłat pocztowych. Gazetę proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty „Ziemi Pomorskiej" za miesiąc kwiecień 1926 r. odebrałem, co niniejszym potwierdzam.

.................................., dnia .... 1926.

podpis: ....